

ANDRZEJ ROMANOWSKI
„Prawdziwy koniec Rzeczy Pospolitej”
 TOWARZYSTWO AUTORÓW I WYDAWCÓW PRAC
 NAUKOWYCH UNIVERSITAS, Kraków 2007

W dzieciństwie pasjonowałem się oglądaniem map dawnej Polski. Interesował mnie szczególnie jej zasięg terytorialny, postępujące zmiany i pytanie: „Dlaczego tak się działo?”. Oczywiście bardzo cieszyłem się, oglądając wielką mapę Polski „od morza do morza”, smuciłem zaś, kiedy jej zasięg się kurczył. Z czasem jednak zainteresowania stawały się dojrzsze, dostrzegając zaś więcej, zastanawiałem się nad kontekstem historycznym, kulturą i wszelkimi innymi uwarunkowaniami kształtującymi nasze dziedzictwo.

Bardzo interesujący jest fenomen Rzeczypospolitej – wielkiego zasięgu terytorialnego, ale przede wszystkim atrakcyjności kultury, jaka panowała przez stulecia na zajmowanym przez ten obszarze środkowowschodniej Europy. Powstała „sarmacja” szlachecka, która z czasem łączyła szlachcica z Wielkopolski ze szlachcicem spod Witebska. Jej atrakcyjność była tak wielka i mocno zakorzeniona, że przetrwała nawet zabory i utratę politycznej niezależności. W dobie największej świetności oddziaływała także poza granicami kraju. Czy przestała istnieć i kiedy to się stało? Na te pytania próbuje odpowiedzieć profesor Andrzej Romanowski w swoim zbiorze esejów.

Osobiste przemyślenia autora dotyczą historii kultury, ale także polityki i społeczeń-



stwa Rzeczypospolitej. Możemy przeczytać ciekawy reportaż o dniu urodzin Karola Wojtyły oraz rozważania na temat postaci „Litwinów”: Józefa Piłsudskiego, Jerzego Giedroycia, Czesława Miłosza i Stanisława Stommy oraz Stanisława Wyspiańskiego (w kontekście litewskim) jako przedstawicieli ostatnich dwóch Polsk, które odzyskały niepodległość, a więc tej z 1918 roku i tej z 1989 roku. Byli to ludzie z Kresów stanowiących – parafrazując słowa Józefa Piłsudskiego – najwartościowszą część kraju, przypominającą „obwarzanek”, czyli z centrum znajdującym się na obrzeżach. Byli to Litwini w innym sensie niż rozumiemy to obecnie, mianowicie ludzie z Litwy jako części Rzeczypospolitej. Tamtej kultury nie można jednak zaliczać do kultury nacjonalistycznej – „polskiej” w rozumieniu dzisiejszych „patriotów”. Cechowało ją bowiem bogactwo i różnorodność, a także wysoka atrakcyjność. Była to wspólnota kulturowa, która przetrwała zabory i inne burze historii.

Na podstawie wniosków, jakie wysunął autor, lub według opinii wymienionych postaci, koniec Rzeczypospolitej nastąpił wraz z upadkiem imponującej i barwnej kultury kresowej. Nie zniszczyły jej jednak zabory; mimo braku państwowości ludzie potrafili pielęgnować dawne tradycje. Załamanie nastąpiło w XX wieku. „Prawdziwy koniec Pierwszej Rzeczypospolitej nastąpił na naszych oczach. Nadszedł cicho i nieoczekiwanie – akurat wtedy, gdy zamarzone sobie Czwartą Rzeczpospolitą. W latach 2000-2004 umarli ostatni Polacy urodzeni na Ziemiach Wschodnich”.

Ciekawe przemyślenia profesora Andrzeja Romanowskiego mogą wzbudzać kontrowersje, czasem sprzeczni, z całą pewnością jednak skłaniają do refleksji nad przeszłością naszej kultury. Warto się nad tym zastanowić, zamiast po raz kolejny numerować Rzeczpospolitą.

JACEK ZINKIEWICZ